

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 23 (470)

20 sierpnia 1971 r.

Rok XIX

Produkcja w lipcu

Przed wielu laty wytwórnia włókien celulozowych, w miesiącach letnich nie wykonywała swoich planów, co regularnie tłumaczono właśnie warunkami atmosferycznymi, które jakoby miały duży wpływ na wyniki pracy tej wytwórni.

Warto to przypomnieć właśnie teraz, kiedy relacjonujemy wyniki pracy wytwórni włókien celulozowych i całego naszego zakładu za lipiec 1971 r. Mimo olbrzymich upałów, które utrudniały na pewno pracę, zadania miesięczne w zasadzie zostały wykonane.

Wytwórnia włókien celulozowych wykonała plan ilościowy w 101,9% i wyprodukowała 93,5% włókna I gatunku, podczas kiedy plan przewidywał tylko 91%. Z zadań lipca wytwórnia nie uzyskała tylko wskaźnika produkcji III gatunku. Zamiast planowanych 5% zaliczono do III gatunku 6,5%.

Już pięć brygad

W pierwszych dniach sierpnia br. kolejne dwie brygady z Wydziału Wodno-Chemicznego: Tadeusza Wiśniewskiego i Kazimierza Ośki, zameldowały o wykonaniu swoich zobowiązań w naszej akcji „Porządkujemy ziemię nieczyją”.

Brygada Tadeusza Wiśniewskiego wykonała spory kawał roboty przy porządkowaniu „dzikiego” terenu między osadnikiem wodnym a magazynami chloru i paliw, brygada Kazimierza Ośki uporządkowała teren przyległy do ogrodzenia zakładu, między osadnikami wodnymi a zbiornikiem ziemnym za pompownią Bobrawa.

Tak więc ukończyło już swoje prace łącznie pięć brygad. Czekamy na dalsze meldunki, zważywszy, że czasu pozostaje już niewiele. Naszą akcję planujemy zakończyć do 15 września br.

S. STAAR

Od redaktora

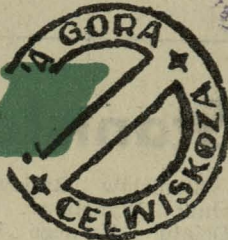
Wśród wielu zmian, jakie zażyły w naszym życiu po VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, do najważniejszych zaliczyłbym m. in. stworzenie dzięki polityce obecnego kierownictwa partyjnego i rządowego właściwego klimatu w naszym życiu codziennym.

Pamiętamy dobrze, jak przed grudniem ub. r. każdy niemal dzień przynosił nam inne, niekorzystne wieści, nie zawsze zresztą odpowiadające prawdzie, ale zawsze psujące dobrą atmosferę naszego życia codziennego.

„Dobrze poinformowani” mówili, że należy się spodziewać lata dzień nowej podwyżki, raz mówiono o artykułach pierwszej potrzeby z mięsem na pierwszym planie, innym razem o planowanej podwyżce czynszów, opału

(Dokończenie na str. 2)

listy do redakcji



A jednak w rękawicach

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Bez rękawic” wyjaśniam, że dawniej siła na XII polu maszyny ruszowej były wykładane siatką kwasoodporną i wówczas wybierano z nich włókno za pomocą haków. Wtedy też opracowana została instrukcja — na którą powołuje się Technolog Oddziału Włóknieni. Jednak z czasem wymieniono siatki druciane na nylonowe i hak przestał być potrzebny, włókno zaczęło wyjmować rękoma. I wszystko byłoby dobrze, gdyby Kierownictwo zmieniło w porę instrukcję w tym zakresie, że po likwidacji haków należy

włókno wyciągać w rękawicach. Ponieważ w płynie znajdują się środki natłuszczające i inne składniki. Tak więc wybieranie włókna powinno obecnie być wykonywane w rękawicach. Kierownik Działu BHP — Mieczysław Dębski.—”

Stółówka — jak nowa

— „W odpowiedzi na notatkę z numeru 17 „Wspólnego Celu”, dotyczącą stołówki Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji w starych warsztatach wyjaśniam, że sprawa jest już nieaktualna. Własnym kosztem i własnymi siłami, przeprowadziliśmy kapitalny remont stołówki, poczynając od zabezpieczenia dachu, remontu c.o., podióg, rozdzielni pomieszczeń garażowych od pomieszczeń wydawania posiłków profilaktycznych itp.

Planujemy jeszcze wymianę krzeseł, po uzyskaniu ZPWS zgody na zakup. Pomimo obokornego wyglądu starego budynku, nasza druga stołówka może również służyć za wzór, co może poświadczyć redaktor naczelny, którego nie omieszkalimy zaprosić na otwarcie.

Opóźniona odpowiedź na łamach gazety wynika z tego, że od 1 stycznia br. przyjęliśmy zasadę udzielania odpowiedzi, po usunięciu niedociągnięć, na które zwracają uwagę redaktorzy. Prosimy również o dalsze krytyczne uwagi, które niewątpliwie pomogą nam w pracy. Główny Inżynier Robot zastępca kierownika SOWI inż. E. Błaszczyk.—”

Nic nie wiedzą

— „W odpowiedzi na notatkę z „Rozmaitości” w numerze 19 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że opisany w notatce „występ” mieszkanca Domu Chemika nie jest nam znany i w związku z tym nie podjęto żadnych kroków. Rozpytywani na tę okoliczność portierzy i członkowie Samorządu nie nie wniesli, gdyż o takim lub podobnym wypadku nie słyszeli.

Może autor notatki pomoże nam w ustaleniu winnego. Kierownik Domu Chemika — K. Staby.—”

Będzie pomieszczenie

— „W odpowiedzi na notatkę z „Rozmaitościach” wyjaśniam, że zwrotowi podlega odzież i obuwie robocze, które po upływie terminu zużycia przechodzą na własność pracownika, co ma na celu wprowadzenie oszczędności. Natomiast odzież ochronna stanowi własność zakładu i jest przekazywana do magazynu, gdyż stanowi cenny surowiec wtórny.

Magazyn odzieżowy posiada specjalny magazyn na tego rodzaju odzież. Gdyby obsługa magazynu nie zostawiała zebranej odzieży na kupie przez kilka dni, w porę przenosiła odebraną odzież do magazynu, nie wydzielały by się przykre zapachy. Niemniej jednak w najbliższym czasie przewidujemy adaptowanie na ten cel nowych pomieszczeń, w budynku magazynu głównego, po pomieszczeniach zajmowanych przez SOWI. Kierownik Działu BHP — Mieczysław Postępski.—”

Potrzebne etaty?

— „W związku z notatką z numeru 21 „Wspólnego Celu” p.t. „Na przejazdach nadal niebezpiecznie” przesyłam odpis pisma do Zastępcy Dyrektora do spraw ekonomicznych, w sprawie rozwiązania problemu obsługi rogatki, na przejazdach kolejowych. Po załatwieniu tego pisma przez Dyrektora — Dział Transportu podejmie natychmiastowe kroki celem wykonania.

Jednocześnie wyjaśniam, że zrezygnowano z zastosowania automatycznej sygnalizacji na przejazdach nie dlatego, że jest zawodna, ale z powodu braku technicznych możliwości zastosowania (układ torów bocznicowych, zbyt mała odległość pomiędzy przejazdami drogowymi itp). Zastępca kierownika Działu Transportu Z. Klimek.—”

Do listu dołączono kopię pisma następującej treści:

— „W związku z ciągłym brakiem pracowników w drużynach manewrowych, obserwuje się niedostateczne zamykanie zapór przejazdowych, w czasie wykonywania pracy manewrowej, na bocznicach kolejowej zakładu. Analiza sytuacji na drodze w sprawie BHP, Działu Transportu z udziałem Egzekutywy OOP, Rady Oddziałowej i przedstawicieli Działu BHP ustaliła, że nawet przy pełnej obsadzie drużyn manewrowych

(Dokończenie na str. 2)

Kłopoty ze sprzedażą

— „Ja do Pana Ministra w sprawie masła i szynki: może dać to do sklepów zamiast rzucić na rynek?” (M. Załucki)

Ta fraszka przypominała mi się, kiedy zacząłem zastanawiać się, dlaczego mówimy dział ZBYTU a nie dział SPRZEDAŻY. Przecież wyraz „zbyt” bardzo przypomina „zbywać”, wyraz bardzo bliski „pozbywać się”. Czy taki zły jest ten nasz towar, że musimy go zbywać? Czy nie można by go sprzedawać?

A towar który produkujemy — jak twierdzi kierownik działu zbytu Bronisław Snieżkowski nie jest zły. Ze sprzedażą naszego głównego produktu — włókna textra nie mamy obecnie żadnych trudności a odbiorców mamy aż... 65. Do najpoważniejszych należą białostockie „Fasty”, Bielawa, Głuszycy a zakłady włókiennicze Łodzi.

Trudności były wtedy, kiedy produkowaliśmy więcej włókna III gatunku. Chociaż był i taki okres, że odbiorcy chętniej brali III gatunek bo znacznie tańszy. Dzisiaj przyzwyczaili się już chyba do naszego I gatunku.

A jak jest z naszym nowym włóknom, wysoko wytrzymałym, które nazywamy W-67?

O tym komu mamy sprzedawać w zasadzie decyduje Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych i ono też wyznaczyło również rozdzielnik na włókno W-67. Niestety nie byliśmy w stanie wyprodukować planowanych ilości, wreszcie odbiorcy chętnie, wezmą to włókno wtedy, kiedy uzyska ono wyznaczone parametry, oraz zostanie dokładnie przebadane w przerobie. Odbiorcy po pierwszym przerobie chwalili nasze włókno, dziś w niewielkiej tylko ilości leży ono w magazynie.

Sprawa komplikuje się, jeżeli chodzi o sprzedaż naszej elany.

(Dokończenie ze str. 3)

To były trudne dni

W gorących dniach lipca i sierpnia br. wiele pracy miała Zakładowa Straż Pożarna.

Wzrosła znacznie liczba pożarów. W roku 1970 mieliśmy ich w zakładzie 14, na półmetku roku 1971 było ich już 18!

W sytuacji kiedy temperatura w cieniu dochodziła do 30° znacznie groźniejszy był każdy nieopatrznie rzucony na ziemię niedopałek papierosa, pożar mógł być spowodowany przez stłuczone, nagrzane szkło, soczewkę itp.

Specjalnie ostrożni powinni być spawacze, których obowiązywało dokładne sprawdzenie stanowiska po zakończeniu pracy.

Zakładowa Straż Pożarna czuwała szczególnie nad bezpieczeństwem dość licznych jeszcze u nas drewnianych baraków, w których łatwiej było o pożar przy upałach, sprawdzano składowanie materiałów łatwopalnych, nadzorowano sterty drewna koło stolarni itp.

Nasza Straż często wyjeżdżała w tym czasie również do pożarów poza zakład, jak np. do pożaru lasu za fabryką narzędzi, podczas kiedy Straż Miejska zajęta było przy gaszeniu pożaru lasu koło Marczyca.

Nasi strażacy dobrze wywią-

zywali się w tym trudnym okresie ze swoich obowiązków, nie bacząc na upały. W stałym pogotowiu były trzy sekcje z pełnym wyposażeniem.

Informacje te otrzymaliśmy od komendanta straży pożarnej w naszym zakładzie Tadeusza Sympa, który na zakończenie komunikował nam miłą wiadomość, że już wkrótce nasza straż otrzyma nowocześniejszy sprzęt pożarniczy.

Zbigniew Adamski

Nowa forma informacji zakładowej » KTO PYTA — WIE WSZYSTKO «

KTO PYTA WIE WSZYSTKO — pod takim hasłem organizowane będą w naszym zakładzie stałe, przynajmniej raz w kwartale, spotkania Dyrekcji i Samorządu Robotniczego z pracownikami, na różne aktualne tematy zakładowe. Już w pierwszej dekadzie września br. odbędzie pierwsze spotkanie z tego cyklu, w sali Społeczno Zakładowego Ośrodka Propagandy (dokładny termin podamy już wkrótce), którego tematem przewodnim będą sprawy socjalno-bytowe.

Już obecnie można składać w Zakładowej Rozgłośni i w naszej redakcji pytania we wszystkich sprawach zakładowych. Odpowiedzi na te pytania udzielone zostaną na spotkaniu, które transmitowane będzie przez wszystkie głośniki w naszym zakładzie. Pytania będzie można również zadawać telefonicznie, gdyż w czasie spotkania będą czynne specjalnie w tym celu w sali SZOP, dwa telefony: 154 i 210.

Zebranie rozpocznie się od krótkiej relacji Dyrektora Przedsiębiorstwa na tematy bytowo-socjalne zakładu, przewiduje się również wyświetlenie krótkiego filmu o koloniach letnich dla dzieci w Sarbinowie Morskim, który nakręcony został w tym roku przez AKF „Karkonosze”, oraz otwarcie wystawy fotograficznej p.t. „Jeden dzień w Sarbinowie” organizowanej przez Zakładowy Foto-Klub.

Stanisław Kozar



Masa sękowa to celuloza odpadowa używana do produkcji tektury, papieru pakowego i toaletowego. Na zdjęciu załadunek masy sękowej z oddziału celulozy.

Fot. K. Wiśniewski

Stanisław Rasiewicz

Stanisław Rasiewicz pracownik Wydziału Budowlanego Działu Głównego Mechanika z zawodem budowlanego związanym jest od najmłodszych lat swojego życia.

Jego ojciec był kamieniarzem, a on sam jako młody chłopak pracował ciężko przy wykonywaniu kamiennych ciosów, które używane były na krawężniki drogowe, podmurówki, fundamenty i kostki brukowe. Był to w tamtych czasach najbardziej rozpowszechniony materiał budowlany.

Ale nie było w tej pracy stałego zatrudnienia, dlatego też w jesieni Stanisław Rasiewicz pracował w cukrowni.

Były to trudne okresy życia, kiedy poznawało się gorzki smak ciężkiej pracy i kiedy ciągle groziło bezrobocie.

Aż przyszła wojna. 1 września 1939 roku Stanisław Rasiewicz powołany został do wojska. Jako żołnierz 30 pułku piechoty brał udział w obronie Warszawy, ranny dostał się do niewoli a następnie do obozu jenieckiego.

Mimo ciężkiej pracy i okropnych warunków przeżył obóz.

Do Jeleniej Góry przyjechał w roku 1946. Naprzód pracował w przędzalni czesankowej, potem w Mostostalu przy rozbudowie naszego zakładu.

W Wydziale Budowlanym Działu Głównego Mechanika pracuje od 1954 roku. Swoją fachmurarską zna bardzo dobrze, w międzyczasie ukończył kurs, zdał egzamin i otrzymał dyplom czeladnika, a w roku 1969 tytuł mistrza. Odnosi także sukcesy brygada w której pracuje Stanisław Rasiewicz.

Naprzód otrzymała zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej — w roku 1970 Złote Odnaki i tytuł BPS im XXV-lecia PRL.

Z okazji tegorocznego Dnia Chemika Stanisław Rasiewicz otrzymał Odznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

Każdą chwilę wolną po pracy poświęca na swoje umiłowane hobby: wędkarstwo.

Z dalekich wędrówek na piękne łowiska, z długich chwil przesiadywania nad wodą w otoczeniu pięknej przyrody, Stanisław Rasiewicz czerpie siły do nowej pracy.

Stanisław Borzęcki

Dobre rady — pewnej pani

Różne były tegoroczne urlopy. Upalne, piękne, słoneczne ale również chłodne, brzydkie i deszczowe.

Ja właśnie miałem — niestety — ten drugi.

Ponieważ w czasie deszczu nie sposób całymi dniami przebywać w namiocie, szukałem schronienia i rozrywki w klubach i kawiarniach czasowych. Toczyły się tam niezorganizowane dyskusje, na różne tematy dnia, bardzo często na temat; jak najlepiej spędzić urlop?

A skoro mowa jak spędzić urlop, stawiano często pytanie — skąd wziąć pieniądze na ten cel?

Uważam, że jeden z proponowanych przez pewną czasowiczkę sposobów chociaż bardzo prosty i zwyczajny, wart jest podania do wiadomości naszym czytelnikom (może nawet czytelnikom?).

A więc posłuchajcie ciekawych rad.

O urlopie trzeba zacząć myśleć zaraz po powrocie z poprzedniego. Trzeba sobie twardo powiedzieć, że będziemy co dnia odkładali na ten cel np. 10 zł.

Najlepiej realizować taką decyzję przy codziennych zakupach. Po prostu tak je robić aby zawsze z planowanych wydatków zaoszczędzić tę kwotę.

Jak twierdziła autorka tego „wynalazku”, jest to sprawa tak łatwa, że nawet dość skrupulatnie wyciągający wydatki na prowadzenie domu mąż, nie jest w stanie zorientować się, że żona zaoszczędziła 10 zł. W ten sposób zebrana gotówka, trzeba koniecznie co jakiś czas odprowadzać na książeczkę PKO, aby gotówka nie leżała pod ręką i nie kusiła do wydania.

Można ubierać tym sposobem 3000 zł. w ciągu roku. Jeżeli dodamy do tego pieniądze którymi dysponujemy bieżąco w dniu wyjazdu na urlop, kwota powinna być wystarczająca, nawet wtedy, kiedy w czasie urlopu pada deszcz i wydatki wzrastają.

Z. ZETEM

MIGAWKI Z O S

Z dniem 1 sierpnia br. odwołana została ze stanowiska szefa służby odkażania i dezaktywacji mgr inż. Jadwiga Szpak. Na to stanowisko powołany został dotychczasowy zastępca szefa Janusz Łapinis.

Zastępcą szefa służby został Czesław Kordzik dotychczasowy dowódca drużyny.

Komenda Zakładowego Oddziału Samoobrony otrzymała z Powiatowego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża podziękowanie, za wzorowo zorganizowany punkt pomocy lekarskiej podczas ćwiczeń PCK.

Jest to zasługa szefa służby medyczno-sanitarnej naszego ZOS Jerzego Jawurka oraz członków służby Mariana Tobisa, Ireny Maślanki i in.

Klub Honorowego Dawcy Krwi w naszym zakładzie otrzymał z Powiatowego Zarządu PCK dotację w wysokości 4.000 zł. na zorganizowanie wycieczki dla swoich członków.

Wycieczka, która miała się odbyć w maju br. i została odwołana z powodu trudności z załatwieniem noclegów, zostanie zorganizowana w pierwszej dekadzie października br.

Członkowie Klubu, którzy chcą wziąć udział w wycieczce powinni zgłosić się w Zarządzie KHDK. KA-WU

Pieszy na jezdni w naszym zakładzie

FELIKS DANIELEWSKI — ślusarz Działu Głównego Mechanika:

— „Jezdnie i chodniki w naszym zakładzie znajdują się w złym stanie. Stąd też nie jest dobrze z bezpieczeństwem na naszych drogach i pieszy jest stale zagrożony.

A był już taki okres, kiedy w naszym zakładzie drogi były dobre i czyste.

Czy o stan swoich chodników i dróg przyległych do własnych budynków, nie powinno dbać kierownictwo oddziałów?

Może wtedy Wytwórnia Celulozy starała by się, aby piana nie zalewała chodników i dróg?

Dużą rolę dla pieszych spełniają znaki drogowe. Niestety w naszym zakładzie są one często dewastowane, zarówno przez pojazdy, jak i niezdyscyplinowanych pracowników i wtedy raczej straszą niż pomagają.

Potrzebny jest większy wysiłek, dla poprawy sytuacji na tym odcinku, aby również lepiej czuł się pieszy na jezdni w naszym zakładzie.

ESBE

Z cyklu: MŁODZI Teresa Czarnecka

TERESA CZARNECKA pracuje w Zakładowym Laboratorium Analitycznym, przedtem była uczennicą w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej. Chemię lubiła już w szkole, obecnie wykonuje ciekawe analizy i z pracy jest zadowolona.

Wiele wolnego czasu poświęca na czytanie książek, jej ulubionym autorem jest Kraszewski, chętnie również chodzi do kina. Ale ma również swoje specjalne hobby: zbiera kolorowe zdjęcia samochodów, które zawieszają w poświęconym na ten cel kąciku, w swoim mieszkaniu. Wśród dotychczasowych kartek przeważają zdjęcia „fiata”.

Kto wie czy już wkrótce nie zostanie zorganizowana w sali zakładowego ośrodka propagandy, wystawa ciekawych kartek ze zbiorów Teresy Czarneckiej.

Tekst i zdjęcia

Zbigniew Adamski



Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

itp. I chociaż wieści te, nie zawsze sprawdzały się, przyczyniały się do wprowadzenia nerwowości w naszym życiu codziennym, psuły nam nawet najprzyjemniejsze chwile, jeżeli takie miały miejsce w naszym życiu osobistym.

Ileż to bowiem razy zdarzało się, że po pracy przychodziliśmy zmęczeni, ale w dobrym humorze do domu, aby usłyszeć, że żona się martwi, bo znów ma coś podrożyć. Wtedy dobry humor zniknął, zamiast spokoju i wypoczynku w ognisku domowym panował niepokój i zdenerwowanie.

Okres obecny, obok wielu dokonania i starannie mierzonych planów — przyniósł wiele nadziei.

Odważna decyzja o stabilizacji cen towarów pierwszej potrzeby, spotkała się nie tylko ze zrozumieniem aprobatą społeczeństwa, ale również z pełnym zaufaniem. Dzisiaj, po krótkim okresie nowego, żadna plotka na temat podwyżki cen nie znajduje posłuchu. Klimat naszego życia codziennego znacznie się pod tym względem poprawił.

A jak jest w naszym zakładzie?

Czy w naszym zakładzie zmienił się również nasz mikroklimat na lepsze, jak dzięki polityce obecnego kierownictwa, dzieje się to w społecznej makroskali?

Nawet przy założeniu różowych okularów — nie jestem w stanie odpowiedzieć pozytywnie na to pytanie.

Wprawdzie tu i ówdzie widać jakieś kroki ku NOWEMU, ale ciągle jeszcze konieczna jest w naszym codziennym życiu w zakładzie walka z bezduszością, biernością i poszukiwaniem łatwizny.

Nie widać NOWEGO w pracy administracji, króluje nadal biurokracja, naczelnie miejsce zajmuje „papierok”, brak własnej inicjatywy opóźnia wszelki postęp.

Konia z rzędem temu kierownikowi, który ma już na swoim koncie jakąś własną inicjatywę, zmierzającą do ułatwienia ludziom życia w zakładzie. W naj-

lepszym razie jest to realizacja jakichś odgórnych zaleceń.

Intensywna praca ogniw centralnych musi znaleźć szybsze i efektywniejsze przedłużenie również w życiu zakładu. Jest to wielki teren oddolnej inicjatywy,

20 lat Powszechnej Samoobrony

Służba medyczno-sanitarna należy do produkujących w naszym Zakładowym Oddziale Samoobrony. Pierwsza pomoc — ze strony tej służby jest zawsze szybka i skuteczna.

Nawet ciężko poszkodowany (w czasie ćwiczeń) szybko przychodzi do siebie.

Fot. W. Mickiewicz

aktywności i kontroli, wyższej dyscypliny obywatelskiej, wzmożonego poczucia odpowiedzialności za wszystko, co się wokół nas dzieje.

Redaktor

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

wych, zamykanie zapór przejazdowych przez służbę manewrową jest niemożliwe (opóźnienie pracy manewrowej, opuszczenie miejsca pracy przez pracownika służby manewrowej celem zamknięcia zapór, itp. nieprawidłowości). Na naradzie ustalono, że w godzinach największego nasilenia ruchu pieszych, pojazdów itp. w godzinach 7-16 rogatki przejazdów drogowych powinny być obsługiwane przez specjalnie do tego celu zatrudnionych pracowników. Wobec tego proszę o przyznanie dodatkowo dwóch etatów i zezwolenie na zatrudnienie dwóch pracowników do obsługi rogatki przejazdowych, usytuowanych na przejazdach drogowych, z obydwu strony Zakładu „D”. Wprowadzenie obsługi rogatki prze-

jazdowych wpłynie na zwiększenie bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych. Zastępca kierownika Działu Transportu Z. Klimek.—

Nie na białe

— „Na notatkę pt. „W produkcji na białe” wyczerpująco odpowiedział już kierownik działu zaopatrzenia mgr Kazimierz Łątko. Chciałbym jedynie dodać, że obecnie sprawdzamy ubrania kwasoodporne w kolorze szarym, chociaż poza wszelką wątpliwością ubrania koloru białego były znacznie lepszej jakości. Kierownik Działu BHP — Mieczysław Dębski.—

Liczy i fakty

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze gazety, w I półroczu br. było w naszym zakładzie aż 57 wypadków przy pracy, o 12 więcej niż w I półroczu ubiegłego roku.

Najwięcej wypadków ma miejsce w naszym zakładzie w trzeciej i piątej godzinie pracy.

Głównymi przyczynami wypadków w I półroczu br. była wadliwa organizacja pracy, wadliwe urządzenia i utrzymywanie w nieodpowiednim stanie stanowisk pracy i przejść.

Najczęściej ulegali wypadkom pracownicy w wieku 36-45 lat (20 wypadków), następnie w wieku 18-25 lat (15), 26-35 lat (13),

46-55 lat (7) i powyżej 55 lat tylko 2 wypadki.

Można by więc powiedzieć, że należyty rozsądek i uwaga przy wykonywaniu pracy, przychodzi dopiero z późnym wiekiem.

Najczęściej w I półroczu br. bo aż 27 razy w wypadkach przy pracy w naszym zakładzie uszkodzone zostały ręce, 14 razy nogi, 7 razy głowa i twarz, 7 razy oczy.

Nad tymi danymi, które wzięliśmy z analizy, jaką regularnie przeprowadza Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, powinniśmy zastanowić się kierownicy i mistrzowie. Powinny one być pewną wskazówką w pracy, nad zmniejszeniem ilości wypadków w naszym zakładzie.

Adam Ziemiński

Nie tolerować prac niebezpiecznych

Podawacz drewna w pododdziale rębni w Wytwórni Celulozy Zbigniew Robak, otrzymał pewnego dnia w czerwcu br., polecenie od mistrza aby stracił zębki.

Czynność taka wykonywana jest w pododdziale dość często, jednakże wymaga ona dużej uwagi i ostrożności. Do strącania zębów używa się długiej tyczki, trzeba przy tym wejść do silosu przy szczelnie wybiórczej. Duże niebezpieczeństwo stwarza pracujący zgarniacz mechaniczny. Miejsce jest ogrodzone i zaliczone do niebezpiecznych w pododdziale. Nie pamiętał o tym mistrz, który wydawał polecenie pracy i nie przestrzegł Zbigniewa Robaka, zapomniawszy chyba również o grożącym niebezpie-

czeństwie pracownik wykonujący pracę. Podszedł on zbyt blisko zgarniacza mechanicznego, w czasie strącania zębów pośliznął się i noga została przyciśnięta przez obracającą się łapę zbieracza. Całe szczęście, że w pobliżu był mistrz, który usłyszał krzyk i natychmiast wyłączył urządzenie.

Skończyło się na 20-dniowym zwolnieniu z pracy.

Komisja, badająca przyczyny wypadku, doszła do przekonania, że duża część winy leży po stronie mistrza i wysunęła wniosek aby go ukarać, za tolerowanie prac niebezpiecznych.

Dla wyciągnięcia nauki na przyszłość omówiono wypadek z załogą pododdziału.

Zbigniew Adamski

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małacki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

I ot, dostało mu się...

Nie byłem wprawdzie autorem notatki p.t. „Głos w dyskusji” zamieszczonej w numerze 18 „Wspólnego Celu”, ale ponieważ propozycja przewożenia wczasowiczów do Ustki, wagonem specjalnym PKP, padła również na VII Walnym PTTK — z zainteresowaniem przeczytałem odpowiedź, której udzielił „Głosowi w dyskusji” wiceprzewodniczący Rady Zakładowej T. Stasiński, na łamach numeru 21 „Wspólnego Celu”, argumentując w sposób rzeczowy, punkt widzenia Rady Zakładowej, że dalsze dowożenie wczasowiczów do Ustki autokarami jest celowe i najkorzystniejsze.

Nie wiadomo tylko, gdzie T. Stasiński doszukał się u dyskutanta prywaty i własnych korzyści jego (t.j. dyskutanta) bądź też niewielkiej grupy ludzi. Propozycję powyższą omawialiśmy już wcześniej w PTTK, dostrzegając zarówno pozytywne jak i ujemne jej strony. Tylko jako żywo, własnych korzyści projektodawcy, bądź też małej grupy ludzi, nie zdołaliśmy się doszukać.

Przy całej sympatii dla Wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej, który w powyższej sprawie jest rzecznikiem Prezydium Rady Zakładowej, stwierdzić wypada, że odnośne sformułowanie było niefortunne. Cóż za obsesja „własnych korzyści”, gdy każdemu chyba wolno wyłożyć swój punkt widzenia. Można raczej dojść do wniosku, że aktualnie projekt jest nie do zrealizowania, a przytoczona argumentacja wydaje się być wystarczająca.

Na marginesie, wypada uzupełnić motywację „Głosu w dyskusji”.

Gdyby udało się w przyszłości u-

zyskać od PKP gwarancję przydzielenia terminowo wagonu, który na trasie Jelenia Góra — Ustka (lub inne nasze wczasowisko) przywoziłby bezpośrednio 90 naszych wczasowiczów, przez doczepienie wagonu do odpowiednich pociągów, to:

1. Zakładowe autokary wykonują po ok. 15.000 km rocznie mniej, co przedłuża ich żywotność i pozwoli je wykorzystać dla rekreacji 4-brygadowców i innych grup pracowników, którzy w najgorętszym okresie roku mają znikome możliwości wzięcia udziału w wycieczkach.
2. Przewozy wczasowiczów specjalnymi wagonami docelowymi są na pewnych trasach i przez niektóre zakłady już stosowane. Koszty, gdy się weźmie pod uwagę CAŁY koszt wykorzystania do przejazdów do Ustki autokarów, będą się chyba równoważyć przy wykorzystaniu usług PKP, zwłaszcza, jeżeli przeliczy się również jako realną korzyść, możliwość racjonalnego użycia autokarów do innych celów społecznych.
3. Przejazdy na dużych odległościach (Ustka ok. 550 km) są wygodniejsze w wagonie kolejowym niż w autokarze, zwłaszcza dla osób podróżujących z dziećmi. Można wstać, przejść się, zmienić pozycję, skorzystać z wagonu restauracyjnego, ubikacji, umywalni itd. Czas przejazdu przy korzystnych połączeniach może być krótszy niż autokarem.

Jak więc widzimy, „Głos w dyskusji” mógł mieć na widoku wiele pozytywnych argumentów i wcale nie musiał mieć na widoku własnych, lub jakiejś niewielkiej grupy ludzi, korzyści. Ktoś po prostu poczuł się współgospodarzem, do czego go zwłaszcza ostatnio często zachęcano i ot, dostało mu się.

Andrzej Gałęski

Nie sprawdzili

21 lipca br. pracownicy Oddziału Regeneracji Ługu obchodzili podwójne święto. W dniu tym, na spotkaniu w klubie „Kwadrat” członkowie brygady Zofii Śliwy otrzymali Złote Odznaki Brygady Pracy Socjalistycznej i nagrody pieniężne, a Oddział Regeneracji zdobył tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej, otrzymał dyplom i nagrodę 3000 zł.

Wszystko byłoby w porządku gdyby nie pewna pomyłka przy

rozdawaniu nagród. Zaproszenie do „Kwadratu” otrzymał Jerzy Wiśniewski członek BPS Kazimierza Wójciakowskiego. Kiedy usłyszał, że po odbiór nagrody przoszoną jest Zbigniew Wiśniewski odebrał ją wraz z odznaką, chociaż imię nie zgadzało się. Teraz martwi się, bo pieniądze wydał a okazuje się, że nagroda była przeznaczona dla Zbigniewa Winiarskiego z brygady Zofii Śliwy. Bardzo źle się stało, że organizatorzy nie sprawdzili wcześniej, nie byłoby kłopotu.

K. Osiecki

Dyskusja przy mikrofonie

Redakcja naszej gazety i zakładowa rozgłośnia, podjęły jeszcze jedną inicjatywę, zmierzającą do rozszerzenia informacji w naszym zakładzie.

Temu celowi będą służyły stałe, dyskusje przy mikrofonie, osób z różnych środowisk w naszym zakładzie, na aktualne tematy. Pierwsza dyskusja z tego cyklu odbyła się w naszej redakcji 5 sierpnia br. na temat rozmów z członkami i kandydatami partii, które przeprowadzone zostały w zakładowej organizacji partyjnej.

W dyskusji udział wzięli: Zygfryd Drajewicz, Stefan Bogdan i Władysław Wiczorek — sekretarze podstawowych organizacji partyjnych

oraz Józef Sukniewicz i Stanisław Kozar ze strony organizatorów.

Niżej zamieszczamy ciękawe fragmenty tej dyskusji.

Po rozmowach w naszej organizacji partyjnej

STANISŁAW KOZAR — redaktor „Wspólnego Celu”: „Ostatnio bardzo często w naszych dyskusjach poruszamy sprawę lepszej informacji. Mówimy, że chcielibyśmy aby informacja była lepsza. Myślę, że przy tej okazji należy jednak pamiętać, że każdy z nas w jakimś stopniu może przyczynić się do tej poprawy. Proponowałbym aby w naszej pierwszej dyskusji przy mikrofonie, która inauguruje stały cykl dyskusji na

różne tematy, sekretarze POP powiedzieli nam, jak przebiegały w ich organizacjach, rozmowy z członkami i kandydatami. W pierwszym rzędzie proponowałbym abyście towarzysze dali odpowiedź na pytanie, jak przystąpiliście do tych roz-

mów i z którymi towarzyszami postanowiliście rozmawiać i dlaczego? Zygfryd Drajewicz — sekretarz POP wytwórni włókien celulozowych:

— „W naszej organizacji rozmawialiśmy przede wszystkim z tymi towarzyszami, którzy w jakimś stopniu nie wywiązywali się ze statutowych obowiązków członka partii: zalegali ze składkami, nie uczęszczali na zebrania i szkolenia, nie wywiązywali się z nałożonych na nich zadań partyjnych...”

STEFAN BOGDAN — sekretarz POP samodzielnego oddziału wytwórni:

— „Na posiedzeniu egzekutywy POP wspólnym z grupowymi partijnymi, postanowiliśmy, że przeprowadzimy rozmowy ze wszystkimi członkami i kandydatami naszej organizacji. Zostawiliśmy jednak przy tym inicjatywę zespołom, które miały rozmowy prowadzić. Jeżeli zespół uznał, że można z kimś nie rozmawiać, rozmowy nie przeprowadzał. Łącznie na 72 członków rozmawiano z 60...”

WŁADYSŁAW WICZOREK — sekretarz POP działu głównego energetyka:

— „Przygotowując się do rozmów, postanowiliśmy, że będziemy rozmawiać tylko z tymi towarzyszami, których należałoby uaktywnić w pracy partyjnej. Rozmawialiśmy również z tymi członkami i kandydatami co do których postawy partyjnej, mieliśmy zastrzeżenia...”

JÓZEF SUKNIEWICZ — kierownik zakładowej rozgłośni:

— „Jak towarzysze oceniacie przebieg rozmów w waszych POP, jakie zanotowaliście ciekawe spostrzeżenia?”

W przychodni przyzakładowej

W przyzakładowej przychodni przeprowadzane są prace budowlane, zmierzające do lepszego przystosowania budynku do aktualnych potrzeb.

Punkt apteczny mieścić się będzie w prawym skrzydle budynku i będzie się składał z dwóch pokoi oraz przedsionka.

Powiększona zostanie również i przystosowana do potrzeb pracownia rentgenowska, przy

której uruchomiona zostanie pracownia EKG.

Potrzebne do tego urządzenia przychodnia już otrzymała, zostaną one w najbliższym czasie zainstalowane.

Otrzymają również własną dyżurkę w przychodni kierowcy pogotowia zakładowego a dla karetek buduje się obok budynku przychodni garaże.

Jak przewiduje kierownictwo wydziału budowlanego, wszystkie te prace wykonane zostaną do końca III kwartału br.

St. Cki.

Kłopoty ze sprzedażą

(Dokończenie ze str. 1)

Przemysł żąda od nas elany białej bo tańsza, a my jak na złość mamy w planie elanę barwioną i nie jest nam obojętne czy produkujemy produkt tańszy, czy droższy. Robimy więc elanę barwioną i mamy kłopoty z jej sprzedażą, produkujemy zresztą również elanę białą.

Mamy również w planie produkcję elany modyfikowanej. Dotychczas

sprzedaliśmy tylko kilka partii próbnych, ale że nasi odbiorcy mają swoje własne plany, nie skoordynowane jeszcze z naszymi, sprzedaż elany modyfikowanej napotyka na trudności, zwłaszcza, że mało który dostawca chce zmieniać swoje plany w ciągu roku. A elana modyfikowana jest także droższa od zwykłej o 14 zł na kg za I gatunek i 10 zł za gatunek II.

Wreszcie ze zbytem celulozy jest różnie.

Na początku tego roku nie chciało kupować naszej celulozy bo pod ręką była lepsza, importowana. Teraz w III kwartale coś się odmieniło i nie mamy kłopotu ze zbytem celulozy. Lepiej idzie sprzedaż celulozy bielonej, która jako droższa lepiej się też nam opłaca. Celulozę niebieloną nasz zakład produkuje wyłącznie na wyrażne życzenie Zjednoczenia.

Tak po krótko wyglądają nasze sukcesy i zmartwienia ze sprzedażą, albo jeśli ktoś woli: ze zbytem naszej produkcji. A jest to sprawa ważna, gdyż wykonanie planu ilościowego to nie sam fakt wyprodukowania odpowiedniej ilości, ale fakt jej sprzedaży.

Józef Sukniewicz

STEFAN BOGDAN:

— „W naszej POP panowała na ogół, pełna zrozumienia dla rozmów, atmosfera. Towarzysze wypowiadali się, że chętnie będą wykonywali postawione przed nimi zadania, bo z pełnym zaufaniem odnoszą się do nowego kierownictwa partyjnego w naszym kraju i chcą mu pomóc...”

WŁADYSŁAW WICZOREK:

— „Przy okazji rozmów wyszła na jaw jedna z podstawowych przyczyn słabej pracy naszej POP. Wielu towarzyszy z którymi rozmawialiśmy, było zdania, że praca POP to praca I sekretarza, II sekretarza i ewentualnie jeszcze egzekutywy. Myślę, że musimy doprowadzić do tego, aby współodpowiedzialnym za pracę partyjną czuł się każdy członek naszej organizacji...”

STANISŁAW KOZAR

— „Chciałbym jeszcze abyśmy sobie odpowiedzieli na bardzo ważne pytanie.

Czego spodziewamy się po rozmowach, zarówno w najbliższej, jak i w dalszej przyszłości?”

ZYGFRYD DRAJEWICZ

— „Już obecnie możemy zaryzykować twierdzenie, że rozmowy przyniosły w naszej POP poprawę. Mamy lepszą frekwencję na zebraniach, lepszą jest opłacalność składek, obserwujemy również większą aktywizację naszych członków i kandydatów. W sumie oczekujemy więc znacznej poprawy pracy partyjnej...”

STEFAN BOGDAN

— „Wyciąganie jakichś wniosków wydaje mi się trudne. Ale już pierwsze zebranie jakie mieliśmy, po przeprowadzeniu rozmów, było lepsze niż poprzednie i wydawało się sygnalizować poprawę rangi zebrania...”

WŁADYSŁAW WICZOREK

— „Spodziewam się przede wszystkim jednego, ale bardzo ważnego zwrotu w pracy naszej POP. Wzrostu wzajemnego zaufania, co jest na pewno w pracy partyjnej najważniejsze...”

Odtworzyli z taśmy magnetofonowej: Jotes i Staar

ROZMAITOŚCI NIECŁOCINKI CŁOCINKI

W lipcu br. w oddziale regeneracji wydarzyła się na wyparkach awaria. Spawacz oddziału Józef Kaczorowski i Andrzej Szymczyk musieli długo pracować po godzinach, aby awarię usunąć. Poświęcili im jednak z pomocą spawacz oddziału celulozy Jan Łyziak i Kazimierz Siemiński.

Wspólnymi siłami awaria usunięta została do godziny 21, za co całej czwórce należy się pochwała.

OS.

HUMOR PRZEPISANY

— „W naszym zakładzie nie ma miejsca dla notorycznego lenia — oświadczone mu.

— „Spodziewałem się tego — odp. I pomyślał: „Widocznie spóźniłem się. Moje miejsce już ktoś inny zajął...”

Zona jednego z pracowników naszego zakładu dość długo tolerowała pijaństwo męża, nie mogła jednak pogodzić się z faktem, że małżonek nie tylko przychodzi do domu nietrzeźwy z „Myśliwskiej” czy „Teatralnej”, ale również wtedy, kiedy prosto wraca z pracy z zakładu.

Okazuje się, nie ustał w zakładzie zwyczaj popijania, w czasie godzin pracy.

Podobno wódka dowożona jest różnymi środkami lokomocji.

Wtajemniczeni jednak twierdzą, że działa również w pobliżu „bim-brownia”.

Maski.

Co z tego, że winda w wytwórni celulozy jest sprawna — mówią ślusarze, skoro w najgorsze upały musimy nosić narzędzia i mechanizmy po schodach, na czwarte i piąte piętro?

Stało się tak dlatego, ponieważ jedyna windziarka przydzielona została do sprzątania.

Tak jest również w czasie jej urlopu.

„Wspólny Celu” — pomóż, zwrócili się do nas ślusarze.

ZB.

Po prawej stronie od wejścia do Domu Chemika, wywrotki wysypują koks dla ogrzewania pomieszczeń, który następnie zrzucający jest do piwnicy. Przy tej okazji wybrano około 40 cm ziemi, odsłaniając połączenia odgromowe budynku.

Jest to bardzo niebezpieczne i może doprowadzić do uszkodzenia przewodów odgromowych oraz porażenia znajdujących się w pobliżu, w czasie burzy, osób.

zeT.

NASZ KĄCIK MODY

Życie postawiło pytanie i powinniśmy udzielić na nie odpowiedzi. A więc mini czy maxi?

Odpowiada mężczyzna, lat 27, kawaler:

— „Oczywiście mini.”

A dlaczego? — pytamy.

— „Dlatego, dlatego, przecież nie rozmawiam z dzieckiem...”

(według „Kraju Rad”)

W pierwszej dekadzie sierpnia, do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia dla całego zespołu redakcyjnego, przesyła z Berlina Józef Wojnarowski...”

— „Z urlopu spędzanego w Berlinie i okolicach, pozdrowienia ślą Gałęsy.”

P.S. Pobyt bardzo interesujący...”

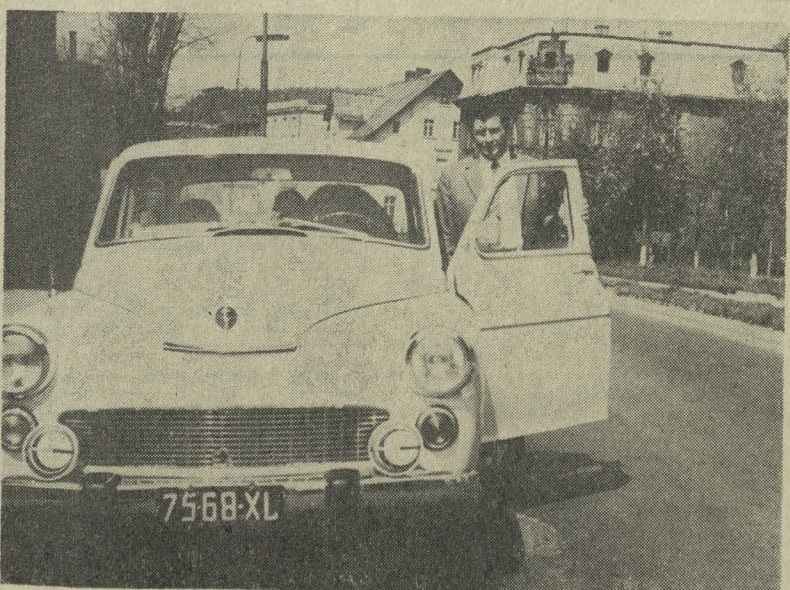
— „Serdeczne pozdrowienia z Ustki przesyła kierownictwo klubu „Relaks” i zespół Teatryku Poezji „Dedykacja”, który w ramach Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych wystąpił ze swoim programem dwukrotnie w Waszym Ośrodku w okresie 14—27 lipca br. Za zespół Barbara Klimczak...”

— „Moc serdecznych pozdrowień z bratniej Czechosłowacji przesyła A. Smoliński...”

P.S. Pogoda świetna, obozujemy ok. 50 m od Otawy — ryb jest mnóstwo...”

— „Redaktorowi naczelnemu, zespołowi redakcyjnemu i wszystkim członkom Foto-Klubu, gorące pozdrowienia ze słonecznego czarnomorskiego wybrzeża przesyła Teodor Gutaj...”

P.S. Pogoda w dalszym ciągu piękna, niestety urlop już się kończy...”



JAN SIUDAK — brygadzysta z działu zbytu przy swojej „Warszawie”, którą wylosował na książeczkę oszczędnościową PKO

Fot. Józef Chrobak

wiadomości Sportowe

Na górskich trasach Żywca

Kolarze — juniorzy Dolnoślązaka, podopieczni trenera Janusza Macelucha, w sierpniu brali udział w IV etapowym wyścigu górskim, o Błękitną Wstęgę Jeziora Żywieckiego.

Początek tego wyścigu był dla naszych kolarzy bardzo obiecujący. W gronie 129 najlepszych juniorów Polski z 42 klubów, na I etapie wynoszącym 87 km z trzema górkami premiami, w klasyfikacji drużynowej Dolnoślązak uplasował się na trzecim miejscu za Gryfem Szczecin i Neptunem Gdańsk.

Na bardzo trudnej, górzystej trasie uciekła naprzód czwórka kolarzy, do której doszedł potem z drugiej grupy nasz młody kolarz Łakowski, który zajął ostatecznie piąte miejsce na tym etapie. Zwyciężył Gronostaj — Tur Turek przed Biełkiem Zyrardowianka i Raczkowskim Start Lublin. Z pozostałych naszych zawodników Bilous, który miał na trasie napróżd defekt a potem upadek, zajął piętnaste miejsce, Filipiak był 36-ty a Bielecki 76-ty.

II etap — jazda indywidualna na czas, 22 km na pięknej trasie dookoła Jeziora Żywieckiego był pechowy dla Bilousa, który ponownie miał defekt (przebite gumy) zwró-

cił się do wozu technicznego, ale nie otrzymał pomocy i wycofał się z wyścigu. Etap ten zwyciężyli triumfatorzy tegorocznej Spartakiady Młodzieży w tej konkurencji: Klimczyk LZS Wolica przed Trybałą z Górnik Słupiec. Łakowski był 19-ty, Bielecki 80-ty a Filipiak — 82-gi. Po tym etapie nasza drużyna została zdekompletowana z powodu wycofania chorego Filipiaka.

III etap na trasie 72 km wygrał Raczkowski Start Lublin przed Biełkiem — Zyrardowianka i Trybałą — Górnik Słupiec. Na metę wpadła równocześnie 40-osobowa grupa w której był również Łakowski. Bielecki zajął miejsce 72-gie.

Ostatni, IV etap długości 108 km zakończył się zwycięstwem Winczury z Sobótki, któremu podobnie jak na jednym z etapów wyścigu „Nowin Jeleniogórskich” w tym roku, udało się samotna ucieczka. Łakowski zajął znowu dobre piąte miejsce.

W klasyfikacji indywidualnej wyścigu zwyciężył Gronostaj Tur Turek, Trybała Górnik Słupiec był czwarty, Winczura siódmy a Łakowski ósmy. Bielecki zajął dalekie 79-te miejsce.

Trener naszych juniorów Janusz Maceluch szczególnie zadowolony jest z dobrej formy Łakowskiego. Stanisław Kozar

Jeszcze jeden Złoty Medal

Bardzo ucieszyliśmy się, kiedy dowiedzieliśmy się, że zapasnik naszego klubu ZURAWSKI, zdobył złoty medal na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży, w zapasach w stylu klasycznym.

Nasza radość jednak zmalała, kiedy przeczytaliśmy w „Przeglądzie Sportowym”, że Żurawski reprezentuje barwy Warszawy a „Gazeta Robotnicza” nie wymieniła początko-

wo wśród medalistów okręgu wrocławskiego naszego zapasnika. Wprawdzie potem „Gazeta” poprawiła się, ale sprawa nie wydaje się całkiem jasna.

Mówi się tu i ówdzie, że Żurawski odchodzi do innego klubu.

Skoro nie ma możliwości utrzymania Żurawskiego w naszym klubie, myślę że nie ma potrzeby robienia tajemnicy z tego odejścia. Sukces na spartakiadzie — tak czy tak zaliczony powinien być na konto naszego klubu, nawet gdyby Żurawski już w czasie startu na spartakiadzie, był zawodnikiem innej drużyny.

ES.

Bardzo ciekawie zapowiada się tegoroczny wyścig o „Puchar Karko-

es.

Wiele ciekawych wyścigów kolarskich oglądaliśmy już w tym roku w Jeleniej Górze.

Na zakończenie sezonu, w dniach 9—12 września zobaczymy najciekawszy z tegorocznych wyścigów w naszym mieście XII Międzynarodowy o „Puchar Karkonoszy” z udziałem dobrych zespołów zagranicznych i najlepszych kolarzy krajowych.

Na zdjęciu obok — fragment przejazdu o mistrzostwo okręgu.

Fot. Z. Adamski



20 lat Powszechnej Samoobrony

W tym roku Powszechna Samoobrona obchodzi swoje dwudziestolecie. Zachęcamy czytelników naszej gazety, również z tej okazji, do zapoznawania się z zagadnieniami powszechnej samoobrony, które są ważne dla każdego obywatela.

W siedmiu kolejnych numerach naszej gazety (od 31 lipca do 30 września) zamieszczać będziemy pytania i odpowiedzi z zakresu szkolenia masowego pracowników zakładów, podległych Zjednoczeniu Włókien Sztucznych, w zakresie powszechnej samoobrony.

Zachęcamy naszych czytelników do zapoznania się z tym materiałem, tym bardziej że aktualnie trwają przygotowania do masowego szkolenia w zakresie PS, którego egzaminy zakończone zostaną 15 października br.

Wśród czytelników, którzy zapoznają się z tym materiałem i przysła nam przynajmniej trzy z tych odcinków, które zamieścimy w gazecie, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

I — suszarka do włosów, II — komplet: wieczne pióro i długopis, III — wydanie albumowe.

Dwie pierwsze nagrody funduje Komendant ZOS, trzecią nasza redakcja.

Pytanie: Na czym polega istota powszechnego przygotowania ludności do samoobrony?

Odpowiedź: Powszechne przygotowanie do samoobrony polega na indywidualnym przysposobieniu każdego obywatela do realizacji określonych zadań, w wypadku zagrożenia i wojny, oraz na uzyskaniu przez niego niezbędnych umiejętności i właściwego reagowania na wszelkie formy zagrożenia. Zadania te są realizowane poprzez obowiązkowe uczestnictwo w szkoleniu i ćwiczeniach z zakresu powszechnej samoobrony.

Przeczytaj — wytnij — prześlij



Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety, do końca sierpnia. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

DODATKOWA NAGRODA

BON KSIĄŻKOWY DLA NOWICJUSZY!

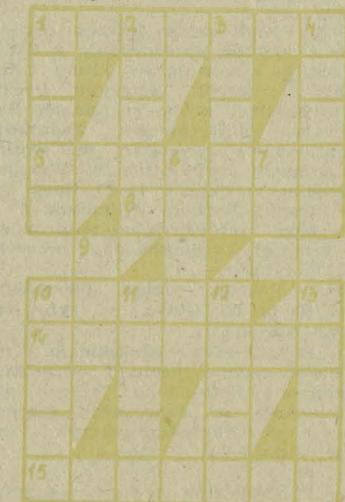
Redakcja rozrywek umysłowych stwierdziła że od dłuższego już czasu nie wzrasta ilość rozwiązań krzyżówek, jakie nadsyłane są do redakcji, chociaż skądinąd wiadomo, że nasze krzyżówki rozwiązuje wielu czytelników.

Aby zachęcić nowych czytelników do rozwiązań w sierpniu i wrześniu br. wprowadzamy dwa losowania bonów książkowych wśród czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania krzyżówek.

Jeden bon losowany będzie wyłącznie wśród tych, którzy nadesłali rozwiązania po raz pierwszy w tym roku, względnie w tym roku jeszcze bonu nie wylosowali.

Bon drugi rozlosowany zostanie między pozostałych czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania.

A więc zachęcamy wszystkich: rozwiązujcie nasze krzyżówki i przysyłajcie rozwiązania! W sierpniu i we wrześniu istnieje większa szansa na wylosowanie bonu książkowego.



Nr 5

Sierpień 1971 r.

Rok I

Sylwetka aktywisty

Janusz Nowak rozpoczął pracę w Celwisiozie w grudniu 1964 roku na stanowisku tokarza. Po ukończeniu technikum mechanicznego został technikiem normowania w dziale głównego mechanika. Do Związku Młodzieży Socjalistycznej należy od 1965 roku, od 1967 jest członkiem Plenum Zarządu Zakładowego ZMS. W trakcie odbywania służby wojskowej był przewodniczącym Koła Młodzieży Wojskowej. Z jego inicjatywy nawiązana została szeroka współpraca między młodzieżą woj-

skową a ZMS-owcami naszego zakładu.

Janusz jest aktywistą Zakładowego Koła Krzewienia Kultury Fizycznej „Tramp”, a przede wszystkim zapalonym skibobistą. Jako członek komisji sportu i turystyki ZZ ZMS włożył wiele pracy w organizację V Zakładowej Zimowej Spartakiady.

Cieszy się dużym zaufaniem u kolegów, którzy wybrali go przewodniczącym Koła ZMS przy wytwórni remontowo-mechanicznej.

Jest członkiem PZPR od 1966 roku a od stycznia br. członkiem egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

Roman Piotrowski



Pierwszy z lewej: J. Kieha. Na skibobach: drugi J. Nowak.

Fot. Z. Adamski

Felietonik

Nie po raz pierwszy — a niektórzy twierdzą, że i nie po raz ostatni, prowadzone są w Oddziale Włóknieni długie dyskusje, nad zmianami, jakie zostały, względnie będą wprowadzane, wśród mistrzów i zmianowych na poszczególnych zmianach.

Jest to zwykle przysłowiowy kij wsadzony w mrowisko.

Okazuje się przy tej okazji, który mistrz lub zmianowy ma zwolenników wśród pracowników, a który ich nie ma, z którym chcą oni pracować na jednej zmianie, a z którym nie chcą.

Można by oczywiście różne stąd wyciągnąć wnioski, nie zawsze też można by było być pewnym, że są to wnioski właściwe.

Bo na przykład, ktoś może chcieć pracować z mistrzem Kowalskim, nie dlatego że jest dobrym mistrzem, ale że jest pobłażliwym w pracy, a znow z Malinowskim właśnie inni nie chcą pracować, bo pilnuje dyscypliny i wymaga.

W jednym wypadku ludzie żyli się z sobą, w tym dobrym tego słowa znaczeniu i nie chcą się rozstawać, w innym znow stworzyli małą klikę. Tamtych nie należało rozdzielać, tych drugich trzeba rozdzielić koniecznie.

Czy ciągle w Oddziale Włóknieni takie zmiany, robione hurtem, muszą być przeprowadzane?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba by oczywiście wiedzieć, jakie cele przyświecają kierownictwu, kiedy takie zmiany przeprowadza.

Nam wydaje się, że nie ma potrzeby rozdzielania dobrych zespołów, psucia przy tej okazji dobrych stosunków międzyludzkich i dobrej atmosfery w oddziale.

Wydarzenie miesiąca

Pełnym powodzeniem uwieńczone zostały starania Zarządu Zakładowego ZMS o zezwolenie na wyjazd naszego zakładowego autokaru za granicę.

Sukces to bez precedensu zwycięstwo, że podobne starania Oddziału PTTK spaliły na panewce.

Pierwsza wycieczka do Czechosłowacji zorganizowana została w dniach 30 lipca — 1 sierpnia br. W jej bogatym programie było m. in. zwiedzanie Pragi, Targów Libereckich i wystawy biżuterii w Jabłońcu. Z relacji uczestników wynika, że wszyscy byli zadowoleni z tej eskapady. Zarząd Zakładowy zaplanował na ten rok jeszcze dwa, atrakcyjne wyjazdy za granicę: we wrześniu na Węgry, w październiku do NRD. Oczywiście nie zastrzegamy sobie prawa wyłączności dla tej imprezy.

P.

Co w organizacji piszczy?

4 sierpnia br. odbyła się narada przewodniczących Kół ZMS, na której poddano krytyce dotychczasową działalność w zakresie propagandy wizualnej. Poza tym omówiono zadania tegorocznej kampanii sprawodawczo-wyborczej.

ZMS-owcy z Koła przy Wytwórni Energetycznej w czynnie społecznym założyli oświetlenie, w nowej sali jeleniogórskiego oddziału NOT przy ul. Wojska Polskiego.

W akcji porządkowania „ziemi nicyzej” zgłosili już swój udział Koła ZMS: SOWI, wytwórni remontowo-mechanicznej, działu głównego energetyka i straży pożarnej.

Pierwszą rozpoczęli pracę członkowie ZMS Samodzielnego Oddziału.

RP.

Trzeba koniecznie umieć rozróżniać dobrych mistrzów, zmianowych i pracowników od złych.

Zmienić trzeba tylko złych, przy czym nie zgodziłbym się z teorią że jeżeli ktoś jest złym mistrzem lub zmianowym na zmianie „A” to będzie np. dobrym, kiedy przejdzie na zmianę „B”.

Przeniesienie z jednego miejsca na inne, równorzędne miejsce, to chyba słaby środek wychowawczy.

Trzeba ludziom również mówić prawdę. Jeżeli przenosi się kogoś za karę, trzeba mu to otwarcie powiedzieć, jeżeli ktoś inny przeniesiony zostaje dlatego, że kierownictwo jest przekonane o jego dobrej robocie, to nie tylko trzeba mu to powiedzieć, ale trzeba umieć go przekonać, że powinien się z tym przeniesieniem zgodzić.

Albowiem nie ma potrzeby robić zmian i przeniesień, tylko dla samych zmian i przeniesień.

Ludwik Stanisławowicz.